

Nr 10 (123)  
16 maja 2008

## LAO CHE

16.05, Poznań  
CK Zamek,  
godz. 20.30

## 15 lat SLUMS ATTACK

17.05, Poznań  
Arena,  
godz. 18.00

## MARIA PESZEK

17.05, Poznań  
Eskulap,  
godz. 20.00

## AGA ZAYRAN

29.05, Poznań  
CK Zamek,  
godz. 19.00

# peja to rap i rap to peja

Pojawiłeś się dzisiaj niedługo przed swoim występem. Zdarza się czasami, że przyjeżdżasz na koncert wcześniej, żeby posłuchać lokalnych, underground'owych składów na żywo?

Byłem umówiony z organizatorem, że pojawię się około 19.00, tak też

A te maolaty, które przed chwilą za Tobą piszczwały, czy to jest irytujące?

Jakie maolaty? Nie zwróciłem uwagi.

Czyli nie zwracasz na takie rzeczy uwagi?

Odbiór nie jest i obojętny i spraw-

Powiem tak: trzeba mieć jakiś dystans do siebie i tego, co się robi. Jak ktoś z moich znajomych idzie ze mną, to widzi, że jestem obserwowany i tak dalej, że jestem rozpoznawalny - na dworcach, na koncertach. Wybrałem taką, a nie inną drogę, jest to konsekwencją

rodziców, a więc zdaję sobie sprawę z tego, co mówię. Tak, reprezentuję biedę, ponieważ bezpośrednio się z niej wywodzę. Reprezentuję miejsce, z którego się wywodzę, ludzi, którzy nadal klepią biedę. Jestem jakby głosem tamtej społeczności, która daje reszcie świata do zrozumienia, że jest takie miejsce, jak Jeżyce, jest takie miejsce, jak miasto Poznań, coś takiego jak scena hip-hopowa i taki raper jak Peja, który reprezentuje siebie i swoich ludzi. Nie wyobrażam sobie k..., że nagrywam kawałek „Reprezentuję luksus” w związku z tym, że stać mnie na troszeczkę więcej, niż 5, 7, 10 lat temu. Każdy powinien reprezentować to, z czym się utożsamia. Mieszkam w dzielnicy, w której się urodziłem, nikt mnie stamtąd nie wygonił, nie opluł, nie wyklął.

Cofnijmy się o rok, do 85-lecia Lecha Poznań i płyty „Duma i Tradycja” wydanej z tej właśnie okazji. Nie było Ci przykro, że będąc kibicem Lecha nie wziąłeś w tym udziału?

Proponowano mi udział w tym projekcie, ale odmówiłem. Nie wyobrażałem sobie po prostu udziału w projekcie, w którym uczestniczy także Liber. Ludzie odpowiedzialni chcieli, by na tę płytę trafił kawałek „Szacunek ludzi ulicy”, ale ostatecznie do tego nie doszło. Myślę, że kibice to doskonale rozumieją.

Czy można uznać Cię za autorytet w dziedzinie rapu?

Myślę, że mam duży wkład w to wszystko, czym jest polski hip-hop. Zaczynałem w czasach, gdy niewiele miało w ogóle pojęcie, czym jest rap. Tak, jestem k... pionierem. Peja to rap i rap to Peja. Utożsamiam się z tą muzyką.

A czujesz się za nią odpowiedzialny? Masz poczucie własnej misji?

Na pewno mam jakieś poczucie misji. Dbam o odpowiedni poziom polskiej sceny, podtrzymuję go. Ale oprócz tego chcę, by mówiono o mnie po prostu Peja, a nie raper Peja. W Stanach nikt nie powie raper Jay-Z, bo to jest po prostu Jay-Z. Ja jestem Rychu Peja z Jeżyc. I jako taki chcę być znany.  
ROZMAWIAŁ PIOTR IGNASIAK



się stało. Można powiedzieć, że minął czas, kiedy bywałem na imprezach od początku. Teraz przyjeżdżam o takiej porze, żeby się przygotować do swojego występu. Częściowo to ograniczam, żeby podglądać, co się dzieje wcześniej. Staram się jednak skupiać na sobie, ponieważ nie dysponuję na tyle dużą ilością czasu, żeby wspierać was tutaj od 17.00.

Mówisz, że minął czas, kiedy bywałeś na całych imprezach. Z czego to wynika?

Z tego, że nie mam spokoju, komfortu, żeby siedzieć przy stoliku i relaksować się z kolegami. Gdybym przyszedł i chciałbym coś obejrzeć, to oglądałbym jedynie tłum ludzi wokół. I na tym by się skończyło.

dzę go na koncercie.

Wczoraj skromny, dzisiaj krnąbrny - dlaczego?

To wynika z mojego agresywnego nastawienia do życia i z tego, że ludzie w agresywny sposób nastawiają się do mnie, opisując mnie niewybrednymi epitetami. Jestem osobą ze świata mediów, podobno nawet publiczną i w związku z tym, każdy rości sobie prawo do oceny i wypowiedzi na mój temat. Ja nie pozostaję dłużny. Nie chodzę ze schowaną głową, podkulonym ogonem, tylko się odcinam. Podobno cechuje mnie niesamowita pewność siebie i charyzma.

Można od tego wszystkiego dostać na głowę, co? Opinie, recenzje, rozpoznawalność...

jakichś działań. Trudno sprzedać muzykę, będąc postacią znikąd, która niczym się nie odznacza, nie ma swojej twarzy. Ja pokazuję, że jestem normalnym człowiekiem, którego można spotkać gdzieś w pociągu, na ulicy, w sklepie.

Bardzo często powtarzasz, że reprezentujesz biedę. Czyli co tak naprawdę - biedę samą w sobie, ludzi, którzy są Ci znani, ich postawy? Co to znaczy?

Generalnie wypowiadałem to na bicie w roku 2001, w momencie, gdy zarabiałem bardzo małe pieniądze z rapu. Podkreślałem swoje pochodzenie, miejsce, gdzie nie było mi łatwo, gdzie wychowałem się będąc praktycznie bezdomnym, bez

## „Emo-day” - satyra na subkulturę

Istnieje pewna niepisana tradycja, iż uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki, a ściślej mówiąc maturzyści, którzy kończą szkołę, organizują jakąś śmieszna akcję. Jest to swoisty hołd „trudnemu młodzieńczemu życiu”, które ma nie być już takie błogie po egzaminie dojrzałości, zwanym maturą.

Rok temu trzecioklasiści urządzili festiwal piosenki góralsko - biesiadnej przed pokojem nauczycielskim oraz grill na szkolnym boisku. W tym roku uczniowie, zainspirowani nową, banalną subkulturą „Emo”, zorganizowali „EmoDay” (szkolny dzień emo). Emo to najprawdopodobniej najmłodsza subkultura, zrzeszająca głównie młodzież w wieku gimnazjalnym, która lansuje się na niezrozumianą przez otoczenie. Klótnie z rodziną, nauczycielami, rówieśnikami są ich głównym zamierzeniem. Aby dopełnić efektu, słuchają dotującej muzyki rockowej. Nie chcą być zrozumiani. Prowadzi to do tego, iż każdy dzień jest dla nich niezwykle trudny i smutny. Ich wygląd przeraziłby niejedną starszą osobę. Długie włosy, konieczność z czarną grzywką i mocnym czarnym makijażem.

Tyczy się to nie tylko emo - dziewczyn... Ubiór może być kolorowy, lecz koniecznie z wielką dozą

do ognia dolewają „młodzieżowe” czasopisma w stylu „Bravo”, w których można przeczytać, jak



czerni. Oczywiście mile widziane są wszędobylskie czaszki. Oliwy

profesjonalnie ubierać się i zachowywać jako emo. Przynajmniej

taki jest stereotyp. Maturzyści tego rocznika wykorzystali ów charakterystyczny smutek emo do powiedzenia szkole: „my już odchodzimy, popłaczcie z nami”. O dziwo, do akcji włączyły się wszystkie trzy roczniki liceum i hucznie, przy akompaniamencie gitary klasycznej, płakali, w miarę możliwości poprzebierani za emo (grzywki, czerń, czaszki i... tak nieodzowny smutek). Nawet u niektórych nauczycieli zakręciła się łezka w oku. Wicedyrektor Marek Tyrakowski żartobliwie skomentował całą akcję: „Tak, płaczę, ale ze szczęścia!”. Pomimo smutnej aury, jaką trzecioklasiści próbowali utrzymać, zabawa była przednia. Byle tylko uczniowie organizowali takie - nic nie szkodzące nikomu, bez aktów wandalizmu - śmieszne akcje, a będzie dobrze!

LUKAS MAX

LICEUM POŻEGNAŁO MATURZYSTÓW

# sZCzęśliwej drogi już czas

Testy gimnazjalne...stres związany z dostaniem się do wymarzonej szkoły średniej...pierwsza klasa...uff, jakoś poszło...druga - szal 18-tek...trzecia - przecież jeszcze całe pół roku...Niestety czas mija zbyt szybko. Nim nasi drodzy trzecioklasiści się spostrzegli, matura stała się tak bliska, jak nigdy dotąd.

„Szczęśliwej drogi już czas” - takimi słowami w piątek 25 kwietnia zostali pożegnani maturzyści z ZSO im. Tadeusza Kościuszki w Jarocinie.

klasy. Świadectwa z wyróżnieniem otrzymało aż 77 osób, co świadczy o niezwyklej ambicji i determinacji młodych ludzi. Ponadto zostały wręczone nagrody za uczestnictwo w licznych konkursach, olimpiadach oraz za aktywną działalność w życiu szkoły. Bez echa nie przeszły również osiągnięcia sportowców, dzięki którym LO zajęło 5 miejsce w Wielkopolsce na najbardziej usportowioną szkołę. Jednak największymi oklaskami zostali nagrodzeni absolwenci z chóru

bez aplauzu na stojąco. Tak więc uczniowie zakończyli liceum z hasłem na ustach: „Nie ma portfeli tu, bo to jest rybny sklep”.

Opuszczenie murów szkoły średniej jest początkiem kolejnego etapu w życiu. U progu dorosłości młody 19-letni człowiek dokonuje wyboru wymarzonego studiów, a zawód po nich zdobyty, będzie sposobem na resztę jego życia. Obowiązkowo na maturze należy zdać język polski i język obcy. Dokonanie



- Choć to tak krótki czas, to przez te trzy lata wiele ze sobą przeżyliśmy... Oczywiście były sytuacje, o których wolalabym zapomnieć, ale na szczęście nieliczne. Mimo tego szkołę będę zawsze wspominać z uśmiechem na twarzy. Odchodzę stąd z żalem, bo wiem, że najlepsze lata już nie powrócą - mówiła Marta, jedna z licealistek. To tu nawiązane zostały nowe znajomości, wielkie przyjaźnie, pierwsze miłości. To w tych murach młodzi ludzie przeżywali swoje pierwsze prawdziwe wzloty i upadki, przygotowując się do jednego z najważniejszych egzaminów w swoim życiu. - Szkołę wspominam bardzo dobrze. Wiele nauczyłem się i nie chodzi tylko o ogólną wiedzę - twierdzi Łukasz. To kolejny rocznik absolwentów, który opuszcza jarocińskie liceum. - Kochani wychowankowie, mam nadzieję, że nie zgubicie drogi do starej szkoły... - mówiła dyrektor Dorota Andrzejewska. Na uroczystości zakończenia nauki w liceum zostały przywołane i nagrodzone wszystkie osiągnięcia zdobyte przez uczniów z rocznika 2008. Każdy z osobna wniósł czastkę siebie w zimne mury szkoły. - Po raz kolejny przeżywamy odejście trzecioklasiści. Tak jak w zeszłym roku, tak i w tym nagle zrobiło się pusto. Nie ma już tłoku na korytarzach, kolejek w klubie szkolnym. Nie ma tylu śmiechów, rozmów. Za wszystkich absolwentów trzymamy mocno kciuki, mając w myśli to, że już za rok czeka nas to samo - zaznaczała uczennica drugiej

Rezonantes. Dyrektor zwróciła się również do profesorów i rodziców, od których uczniowie czerpali siłę i motywację do nauki. Symboliczną integracją pokoleń był akt wręczenia dyplomów odnowienia matur. Było to swoiste zawarcie przymierza między obecnymi absolwentami a tymi z 1958 roku. Przedstawiciel zaproszonych licealistów sprzed 50 lat mówił o młodzi, jako o awangardzie dziejów. Zaznaczał, że mimo, iż czasy uległy zmianie, młodzi pozostali tacy sami. Wszelkie próby wyrwania się z rzeczywistości podejmują właśnie młodzi ludzie. Pełni zapału i chęci do życia zarówno w czasach szarych, jakimi były lata 50-te, jak i dniu dzisiejszym.

Licealiści, mimo trudnego czasu jaki zbliża się wraz z nadejściem matur, wykazali się niematym poczuciem humoru. Zakończenie uroczystości zostało uwieńczone występem chóru Rezonantes, a także skeczem zaczerpniętym z kabaretu Łowcy.B „Kawał dobrego Gospla”. Wszyscy miłośnicy Łowców.B, kabaretu, który niedawno wystąpił w Jarocińskim Ośrodku Kultury, mogą sobie wyobrazić, co się działo na kościuszkowskiej sali gimnastycznej. - Jak zawsze było przeciągnięcie jeśli chodzi o część oficjalną, nawet zaproszeni goście przysypiali. Część rozrywkowa spowodowała, że obudziliśmy połowę zebranych - tłumaczył jeden z pomysłodawców przedstawienia. W żywiłowy występ została wciągnięta publiczność. Nie obeszło się

wyboru pozostałych przedmiotów jest rzeczą nietatwą, uzależnioną od uczelni wyższej, na którą wybiera się uczeń. - Marzę o studiowaniu dość nietypowego kierunku - japonistyki. Aby dostać się na uczelnię, gdzie będę miała możliwość podjęcia takich studiów, musiałam wybrać jeszcze dodatkowy przedmiot - język obcy na poziomie rozszerzonym, stąd mam trochę więcej nauki - tłumaczyła Marta. Z bardziej przystępnych kierunków, tłok utrzymuje się jak zawsze na prawie i medycynie. Psychologia i filologie również trzymają się mocno. Na Uniwersytecie Jagiellońskim najwięcej zgłoszeń było na prawo, medycynę, psychologię, dziennikarstwo i komunikację społeczną. Zdecydowanie większą część kandydatów na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wybiera psychologię, stosunki międzynarodowe, turystykę i rekreację czy politologię. Na Uniwersytecie Warszawskim po raz pierwszy etnologia zdystansowała popularnością psychologię i inne kierunki - na jedno miejsce było ponad 25 chętnych. Ale kandydaci nie obrazili się na inne specjalizacje: najczęściej wybierali prawo, ekonomię, finanse i rachunkowość, informatykę, stosunki międzynarodowe oraz anglistykę. Tak przedstawia się ranking najbardziej obleganych kierunków w kilku wyżej wymienionych uczelniach. A maturzystom życzymy udanego wyboru i wspaniałych wyników z egzaminu dojrzałości.

NATALIA MIELCAREK

# dzień młodzieży

Samorząd Uczniowski Zespołu Szkół nr 1 w Jarocinie dla swoich kolegów zorganizował Dzień Młodzieży. Zamiast lekcji odbywały się liczne konkursy, w których klasy rywalizowały ze sobą zdobywając punkty. Jedną z konkurencji był „Maraton uśmiechu”, w którym pierwsze



Taniec z miotłami i ręcznikami spodobał się publiczności

miejsce zajął Wojciech Marciniak. Z kolei duet Katarzyny Kowalewskiej i Mateusza Pohla zwyciężył w konkursie „Karaoke twoją szansą na sukces”. Równolegle odbywały się wybory Najsympatyczniejszej Dziewczyny i Najsympatyczniejszego Chłopaka. Pretendentów do obu tytułów czekało wiele nietatwych, aczkolwiek zabawnych zadań. Płeć piękna zaprezentowała się w sukniach wieczorowych, natomiast panowie przedstawiali się w strojach „mężczyzny pracującego”. Oprócz znajomości kadry pedagogicznej, uczestnicy musieli wykazać się umiejętnościami tanecznymi. A tańczyć musieli np. z miotłą, pacholkami czy ręcznikami. Zadaniem młodzieży było przybijanie gwoździ i cerowanie skarpet. Po wyczerpujących konkurencjach, Najsympatyczniejszą Dziewczyną została Romana Stachowiak, a Najsympatyczniejszym Chłopakiem Szymon Monia.

Zorganizowano także Klasówkę. W ramach tej konkurencji, każda klasa przygotowała zadanie dla klas pozostałych. Można było sprawdzić się m.in. w „Śpiewających fortepianach”, odgadywaniu przysłów, układaniu puzzli, kalamburach i „Milionerach”. W klasówce pierwsze miejsce zajęła klasa III technikum informatycznego. Ta sama klasa uzyskała najwyższą liczbę punktów w klasyfikacji generalnej.



Ułożenie puzzli w ciągu dwóch minut nie jest wcale takie proste